



Jakub Dubert

Tom poezji

“Słowa napisane czuciem”

Spis treści

"Significatio"	3
"Minorowa podświadomość samotnej chwili w kłębkach myśli"	4
"Wieczny memuar uczuć"	5
"Osamotniony"	6
"żyć boleścią, braku łągania"	7
"Zemsta zgubną jest nadzieją"	8
"Zmiana barw"	9

“Significatio”

(2022)

To wszystko wydaje się snem,
moje życie pustym dnem.
Spoglądam na te zbocze,
widzę siebie, mamrocze.
Mówię do siebie, dlaczego?
Znów i znów mój kolego.
Po co to wszystko istnieje,
skoro i tak to wiatr zwieje.
Gdzie to wszystko zostało,
moje serce się gdzieś ostało.
Poszukuję przeznaczenie me,
znowu błędy wypominam swe.
Kiedy znowu widzę ten świat,
wydaje się on mały jak fiat.
Gdzie konie galopem pędzą,
tam moje myśli nie oszczędzą.
Próbuje i próbuje, lecz nie umiem,
nie zdołam, nie potrafię, nie śmiem.
Krzyczę, już nie zdołam, nie chcę,
moje granice już przekroczone, drzę.
Poddaje się, nie staram się dłużej,
nie może być jeszcze próżniej.
Przycupnąłem i mówię ci myszko,
brak sensu to dla mnie moje wszystko.

“Minorowa podświadomość samotnej chwili w kłębkach myśli”

(2022)

Wśród wzgórz samotności, ku polu zawiści,
gdzieś niedaleko pięknych czereśniach kiści.

Sam on, myśli w zasadzie błąkają daleko,
dlaczego tak się dzieje, rzeka, płynie mleko.

Białe, czuć czystość, niby jest do napicia,
cóż tak właśnie się wydaje, słyszy serca bicia.

Tak, właśnie usłyszał daleko? Nie, u niego,
myślał, ha, że to jego, mylił się bardzo tego.

Chciał zasmakować tego uczucia, co to?

To co, co on by czuł, właściwie to, to kto?

Gromko burza niby brzmi, słycać sprzeciw,
już się dzieje, ha myślał sobie, nawet nie leciw.

Wie tyle co żyje, a nie długo to, co? Może dłużej,
leci czas coraz szybciej, raz wolniej, coraz głupiej.

Po co? Dlaczego? Nie umie on powiedzieć,
on tylko wie, że on nic nie wiedzieć.

Pora wstać skończyć z tym, ha, zabawne,
przygnębienie, smutek, złość, tak...pokrewne.

Nie dziś, nie jutro. W sumie nie wie, kiedy,
chciałby bardzo wyrwać się od tej niby biedy.

Wszystko niby, nic pewne, takie życie bez życia,
nawet tego prostego, niby proste, sens bycia.

“Wieczny memuar uczuć”

(2022)

Słońce chyli się ku spaniu,
położę się na moim posłaniu.
Spojrzę się raz jeszcze, popatrzę,
na tym wiszącym zdjęciu, zobaczę.
Twoje oczy opatrzę mym wzrokiem,
wždy moje serce otuli mrokiem.
Nie chybnie znów te uczucia wznowi,
kto je tedy znów z czeluści złowi.
Posiane w fermentie tych złożoności,
gdzie ukryte całkowicie w ciemności.
Nie mając dziś, ni jutro pewności,
czy kiedyś wyjdą one w całości.
Niby człowiek, niby prosty, niby dobrze,
niby więcej, niby złożony, niby dobrze.
Gdzie tu szukać mi przystało tego,
coś jak pasujący klocek Lego.
Długo, skrupulatnie, niby skrawek po skrawku,
koniec końców nic z tego, koniec po ołówku.
Me myśli znów zapisane, moje pragnienia,
moje rozterki, moje bóle i łaknienia.
Mało mi, dużo, syto i pusto,
nie chcę spojrzeć znów w lustro.
Ujrzyć strach i cierpienie, łązy nienawiści,
w samym sobie mam ogrom zawiści.
Co ja robię z tego wszystkiego,
skoro mam w sobie tyle brzydkiego.
Tyle wstrzemięźliwości i możliwości,
gdy nie mam siły, przychodzi czas złości.
dosyć mam tej sakramenckiej próżności,
Tego galimatiasu wszechobecnego, proszę, litości.
otacza mnie to, dostrzegam to, beznadzieja,
Jakaś tam na spodzie nisko tli się nadzieja.
czy da się z tego wydostać? Czy mogę odejść?
Nie, nie mogę. Pozostało mi już tylko wyjść.
Chwilę zaczerpnąć, może i dłużej,
swoje uczucia znów wyrażać krócej.

“Osamotniony”

(2023)

Myśli posiane niczym ziarna pszenicy,
w naszych to głowach... my... niewolnicy.

Odległe to dla nas, lecz obok egzystuje,
czy ktoś to pojmuje? Czy ktoś odpowiedzieć uzyskuje?

Chcesz wiedzieć, wytłumaczyć co czujesz,
niekiedy próbujesz, czasem się dołujesz.

Możesz mieć kogoś, ale i tak wiesz dobrze,
że jesteś ty i tylko ty, myśleć możesz mądrze.

Starać się, zmienić coś, popadasz w to, za dużo,
uciekasz, a i tak goni cię koloru nieba szal, szalej burzo!

Tłoczą się w kiepele, dusi cię, pozbawia możliwości,
twoje nędzne poczynania niczym rząd, doprowadza do złości.

Jesteś tylko ty, już tylko ty, pustka w środku tłumu, wydmuszka życia,
samotność tkwi w środku, kipiąca strachem, już bez sensu bycia.

Ten strach, boisz się. Rachityczny tchórz, nawet uciec nie umiesz,
wszystko do jednego się sprowadza, prędzej czy później umrzesz.

Czy sam to zrobisz, czy ktoś, umrzesz w środku tłumu czy w wannie w nocy.

bez znaczenia i tak jest jak jest, zawsze jesteś sam, możesz wołać pomocy,

Będziesz krzyczał czy jęczał, siedział cicho, będzie to samo, nikt nie usłyszy,
niczym wąż, pełźnie za tobą, czujesz, widzisz, lecz nic nie zrobisz, umrzesz w ciszy.

“Życ boleścią, braku łgania”

(2023)

Prawda kruchą jest boleścią,
lodowy sopel jakby tak pękł,
borowy dziad tak dźgnął gałęzią,
alborada o poranku budzi niecznie.

Leżeć tylko i wygodnie tak,
kolec żaden nie dotyka,
bodziec ani jeden wadzi,
wiedzieć, że żyć można.

Prawda kruchą jest boleścią,
głupiec mówi to co myśli,
koniec chociaż się dręczenia,
gwiazda jakby spadła z nieba.

Dobrze odczuwać ten ból,
wiesz wtedy, że to życie jest,
klniesz i to z ulgą wreszcie,
mądrze robić sobie prościej.

“Zemsta zgubną jest nadzieją”

(2023)

Pragniesz jej, gdy nie znasz tego,
co oznacza, co ci daje... myślisz o niej.
Chcesz to uczynić, lecz to nic pięknego,
pojawia się jak głód, spodziewasz się jej.

Godzina za godziną, pragniesz jej zaspokojenia,
narasta ta chęć, ten świerzb pasji w palcach.
Lecz boisz się, trwoga, doznasz uświadomienia,
spowinie cię całego, przesyje serce...strach.

To wszystko do czego dążyłeś, tak uparcie,
nic, nawet maciupko ci nie odda. Jedynie zabierze.
Stracisz to, co byś miał, boś pamiętał zażarcie,
wystarczyło tylko puścić tą złość, tą gorycz, a wiatr poniesie.



“Zmiana barw”

(2023)

Kończę to, koniec nastął dziś.

Odcinam się od tego, nowa droga,

czeka na mnie tam... przede mną,

może nie być przejrzysta, lecz ja wiem.

Kreskę narysuje i przejdę, na drugą stronę,

zacznę i będę kontynuował...nowy sens.

Kolorowe drzwi uchylę troszkę,

każdego dnia coraz szerzej, aż wejść.

Wejść, podejść, usiąść, rozsiąść się...zostaną.